



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Wspólne posiedzenie
Komisji Budżetu
i Finansów Publicznych (85.)
oraz Komisji Gospodarki Narodowej (87.)
w dniu 8 maja 2013 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja Ministerstwa Skarbu Państwa o realizacji programu „Inwestycje Polskie”

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 04)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Publicznych Kazimierz Kleina)

Przewodniczący Kazimierz Kleina:

Szanowni Państwo, otwieram wspólne posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Budżetu i Finansów Publicznych.

Przedmiotem naszego wspólnego posiedzenia jest informacja ministra skarbu państwa o realizacji programu „Inwestycje Polskie”.

Bardzo serdecznie witamy pana ministra Pawła Tamborskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa, który jest odpowiedzialny za ten program, oraz prezesa zarządu Polskich Inwestycji Rozwojowych, pana Mariusza Grendowicza. Oczywiście witam również panie i panów senatorów, członków komisji, oraz wszystkich gości, którzy dotarli na nasze posiedzenie, a także pana Piotra Laseckiego, wiceprezesa zarządu Banku Gospodarstwa Krajowego.

Proszę państwa, w związku z tym, że jest to pierwsze spotkanie w tej bardzo ważnej dla nas sprawie, potraktowaliśmy je jako spotkanie informacyjne. Jesteśmy ograniczeni czasowo, tak że chcielibyśmy, aby to posiedzenie połączonych komisji zakończyło się najpóźniej o godzinie 12.10, ponieważ o 12.15 Komisja Gospodarki Narodowej musi rozpocząć rozpatrywanie kolejnego punktu swojego porządku obrad. Tak więc proszę naszych gości, aby przedstawiając informację, zmieścili się w takim czasie, aby można było jeszcze odbyć krótką dyskusję na temat tej sprawy.

Panie Przewodniczący, czy chciałby pan dodać parę słów?

Senator Marek Ziółkowski:

Nie, ja chciałbym po prostu oddać głos panu ministrowi. Zacznie pan minister czy ktoś inny?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Panie Ministrze, w takim razie do boju. Zaczynamy posiedzenie.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Paweł Tamborski:

Przede wszystkim chciałbym bardzo podziękować za możliwość prezentacji założeń naszego programu „Inwestycje Polskie”.

Wysoka Komisjo, jego podstawowe założenia zostały zaprezentowane przez pana premiera Donalda Tuska w tak zwanym drugim exposé w listopadzie zeszłego roku. W tej chwili jesteśmy na etapie, na którym można powiedzieć, że w części dotyczącej finansowania dłużnego program ten w zasadzie już działa i jest do dyspozycji inwestorów. Co do części związanej z inwestycjami kapitałowymi to jesteśmy w ostatniej fazie organizacji podmiotu, który ma odpowiadać właśnie za takie inwestycje.

Tak że chcielibyśmy dzisiaj przedstawić krótką prezentację na temat założeń tego programu. Jak już mówiłem, prace nad nim są bardzo zaawansowane, ale w dalszym ciągu jesteśmy na takim etapie, na którym program ten jest, że tak powiem, strukturyzowany czy konstruowany. Udało nam się pozyskać wysokiej klasy specjalistę, pana Mariusza Grendowicza, który przyjął funkcję prezesa zarządu spółki Polskie Inwestycje Rozwojowe. Obecnie jego zadaniem jest zorganizowanie tej spółki, czyli stworzenie nowej instytucji, a mam wrażenie, że w pewnym sensie również nowej jakości na polskim rynku finansowym.

Prace są zaawansowane, ale dalej jesteśmy na wstępnym etapie, na którym możemy jeszcze zmieniać ten program i dostosowywać go do potrzeb inwestorów. W tej chwili jesteśmy bardzo zaangażowani w organizację spotkań z inwestorami, przedstawicielami banków, doradcami finansowymi i reprezentantami działających na świecie instytucji o podobnym charakterze. To, co robimy, nie jest jakimś specjalnie odkrywczym pomysłem, tak więc przy strukturyzowaniu naszego programu posilkujemy się doświadczeniami innych tego typu instytucji w Europie. W ciągu kilku ostatnich tygodni byłem na przykład w Paryżu, gdzie spotkałem się z przedstawicielem francuskiego odpowiednika naszej instytucji. We Francji taka instytucja została powołana w 1816 r., tak więc myślę, że mamy trochę do nadrobienia, jeżeli chodzi o kwestię wspierania infrastruktury poprzez tego typu instytucje finansowe.

Postawiono przed nami trzy podstawowe zadania. Przede wszystkim ma to być struktura finansowa, która będzie użytkować pieniądze publiczne w sposób uzasadniony ekonomicznie. Nie chodzi o pomoc publiczną, bo tak naprawdę mówimy o inwestycjach, czyli o pożyczaniu pieniędzy i udzielaniu gwarancji w sposób, który jest uzasadniony ekonomicznie. Wiąza się z tym kwestie właściwego zarządzania ryzykiem, jak również odpłatności za kapitał, który będzie udzielany inwestorom, czyli spółkom angażującym się w projekty inwestycyjne.

Chodzi również o to, żeby w momencie, kiedy ta struktura będzie finansowała się na rynku długu, pozyskiwany

dług nie zwiększał długu publicznego. W tym względzie istotna jest rola Banku Gospodarstwa Krajowego, bo z jednej strony jest on w 100% własnością Skarbu Państwa, ale z drugiej strony finansowanie dłużne tego banku nie zwiększa długu publicznego.

Co najważniejsze, przyjęliśmy założenie, że ten program nie ma na celu zastępowania kapitału prywatnego. Tak naprawdę nie chcemy wypierać kapitału prywatnego z inwestycji infrastrukturalnych, tylko aktywizować ten kapitał. Chcemy go przyciągać i zachęcać do włączania się w długoterminowe, duże inwestycje infrastrukturalne.

Program ten jest odpowiedzią na swego rodzaju lukę kapitałową, z jaką mamy do czynienia na polskim rynku finansowym. Przede wszystkim luka ta jest związana z dwoma aspektami. Pierwszy jest taki, że dzisiaj instytucje komercyjne mają strukturalny problem związany z udzielaniem długoterminowego finansowania, którego zasięg efektywnie wykraczałby poza siedem czy dziesięć lat. W tym przypadku Bank Gospodarstwa Krajowego może tę lukę uzupełnić, ale chodzi nam również o to, że dzisiaj na rynku *equity* nie ma zbyt wielu takich inwestorów, którzy są gotowi inwestować w duże, długotrwałe i często ryzykowne projekty infrastrukturalne. Przyznaję, że często różne czynniki ryzyka są generowane także przez administrację czy przez aktualne uwarunkowania prawne.

Jeżeli chodzi o to, w jaki sposób definiujemy infrastrukturę, to wyróżniamy sześć podstawowych zakresów: infrastruktura energetyczna, czyli dystrybucja i wytwarzanie energii, infrastruktura gazowa, czyli przesył, wydobycie i magazynowanie gazu, zagospodarowanie złóż – przy czym nie chcemy inwestować w pierwszą fazę poszukiwań, ale wspierać projekty, które będą już, że tak powiem, wspomagały produkcję węglowodorów, oczywiście w tym również projekty dotyczące gazu łupkowego – infrastruktura portowa, morska, kolejowa i drogową, czyli wszystko, co związane z komunikacją, infrastruktura samorządowa, czyli utylizacja odpadów i infrastruktura komunikacyjna, no i to, co kryje się pod pojęciem o, jak myślę, najszerszym zakresie, a więc infrastruktura przemysłowa. Jeżeli chodzi o wspieranie dużych instalacji przemysłowych, to również traktujemy to jako kierunek, który może być finansowany przez nasz program.

Przejdźmy do dwóch podstawowych filarów, na których oparliśmy ten program. Jeżeli chodzi o stronę dłużną inwestycji, to zajmuje się nią Bank Gospodarstwa Krajowego, który ma wieloletnią historię, bo został powołany tuż po I wojnie światowej, a przed II wojną światową pełnił funkcję polskiego banku rozwojowego. Bank Gospodarstwa Krajowego w dużej części sfinansował budowę Gdyni, a także COP. Przyznaję, że miał on przed wojną pewien problem z efektywnością ekonomiczną tych inwestycji, ale niewątpliwie pieniądze państwowe inwestowane poprzez ten bank były używane na rzecz rozwoju polskiego przemysłu.

Bank ten, jak już mówiłem, funkcjonuje w taki sposób, że Skarb Państwa jest jego stuprocentowym właścicielem. Jest to bank o szczególnym statusie, bo nie jest on spółką akcyjną, tylko po prostu bankiem państwowym, a za jego funkcjonowanie odpowiada Ministerstwo Finansów. Podlega on prawu bankowemu, ustawie o Banku Gospodarstwa Krajowego, nadzorowi Komisji Nadzoru

Finansowego, tak że spełnia wszystkie wymogi związane z funkcjonowaniem na profesjonalnym rynku bankowym. Nie chciałbym wyręczać pana prezesa Laseckiego, ale dodam, że bank ten jest gotowy udzielać kredytów i gwarancji, jak również kupować obligacje związane z konkretnymi projektami infrastrukturalnymi.

Drugi filar tego programu, czyli filar *equity*, filar kapitałowy, to spółka Polskie Inwestycje Rozwojowe. W materiałach, które państwo macie, widać, że nastąpiło pewne przejście, bo pierwotnie nazywaliśmy ten podmiot celową spółką inwestycyjną. Przyznaję, że do czasu podjęcia procesu rejestracji nie chcieliśmy, że tak powiem, chwalić się pomysłem na nazwę. Inwestycje Polskie niestety już funkcjonują. Istnieje już taka spółka, która jest w posiadaniu jednego z polskich biznesmenów, w związku z tym postanowiliśmy nazwać naszą spółkę Polskie Inwestycje Rozwojowe.

Tak naprawdę spółka ta ma pełnić cztery podstawowe funkcje. Pierwsza z nich to funkcja agenta programu, w ramach której ma ona aktywnie poszukiwać projektów infrastrukturalnych, nie tylko w swoim interesie, ale również na rzecz Banku Gospodarstwa Krajowego. Ma to być spółka, która będzie w stanie analizować wspomniane projekty i strukturyzować je od strony finansowej – chodzi o *corporate finance* i *project finance* – a więc musi być wyposażona w zespół ludzi, który będzie potrafił opracowywać te projekty właśnie w taki sposób. Ma ona także podejmować decyzje inwestycyjne, czyli inwestować w konkretne projekty, no i, na koniec, zarządzać nimi od strony nadzoru właścicielskiego. Mamy nadzieję, że za kilka lat zbudujemy portfel inwestycyjny, którym spółka ta będzie dysponować, a za jakiś czas wprowadzimy ją na Giełdę Papierów Wartościowych w Warszawie i częściowo sprywatyzujemy.

Spółka ta ma inwestować jako inwestor mniejszościowy. To znaczy, że konkretne pomysły mają być z założenia przynoszone do nas przez inwestora strategicznego, który taki pomysł będzie w stanie przygotować i opracować, a następnie zarządzać projektem na etapie budowy, ale również na etapie operowania gotowym obiektem. W związku z tym kompetencje, które budujemy w tej spółce, mają skupiać się na sferze finansowej.

Strukturę tę zamierzamy finansować z wpływów z prywatyzacji, tak że jest to istotna zmiana, jeżeli chodzi o kwestię podejścia do prywatyzacji w ogóle. W tej chwili wpływy z prywatyzacji są w dużej części wykorzystywane wprost na finansowanie potrzeb budżetowych, ale jeśli chodzi o aktywa, które będą jak gdyby wnoszone do tej struktury, a następnie sprzedawane czy monetyzowane, to wpływy z ich sprzedaży zostaną w Banku Gospodarstwa Krajowego, zwiększając jego fundusze własne, czy też w spółce Polskie Inwestycje Rozwojowe, zwiększając kapitały własne tej spółki, i będzie je można wykorzystać do inwestowania w dalsze projekty.

Nikt nie zwalnia ministra skarbu państwa ani z nadzoru właścicielskiego nad aktywami Skarbu Państwa, ani z odpowiedzialności za proces prywatyzacji, w związku z tym minister ten będzie sprawował ścisły nadzór nad spółką Polskie Inwestycje Rozwojowe. Tak jak wspominałem, Bank Gospodarstwa Krajowego jest w domenie ministra finansów. Przewidujemy, że finansowanie, czyli wnoszenie

aktywów i zwiększanie funduszy i kapitałów własnych obu tych instytucji, będzie się odbywało w miarę potrzeb, to znaczy wtedy, kiedy będą pojawiały się konkretne projekty, trochę tak, jak działają fundusze *private equity*, na zasadzie tak zwanych *capital calls*. Aktywa będą tam wnoszone i sprzedawane, a uzyskane pieniądze wydatkowane na finansowanie konkretnych projektów.

Jeżeli chodzi o to, co możemy i chcemy wnieść, to są to tak zwane nadwyżki prywatyzacyjne. Mówię o pakietach akcji najbardziej płynnych spółek, w których udziały ma Skarb Państwa i które są obecnie notowane na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie. Chodzi o nadwyżki, bo w wielu spółkach, które uznaliśmy za kluczowe, czyli w tak zwanych spółkach *core*'owych, określone są pewne limity, poniżej których nie możemy zejść, jeżeli chodzi o udział Skarbu Państwa. Limity te dają nam kontrolę nad tymi spółkami, tak że jeżeli cokolwiek będzie wnoszone do wspomnianych instytucji, to będą to aktywa, które są ponad tymi limitami. Tak więc nad spółkami, których pakiety możemy wnieść do tych podmiotów, w dalszym ciągu będziemy sprawować taką kontrolę Skarbu Państwa, jaka jest przewidziana w statucie i w dokumentach rządowych.

Tak jak wspominałem, nasz program ma być odpowiedzią na pewnego rodzaju lukę kapitałową, z którą w tej chwili mamy do czynienia na polskim rynku finansowym. Staraliśmy się mniej więcej spozycjonować produkty, które będą oferowane w ramach programu „Inwestycje Polskie”, i okazało się, że jeżeli chodzi o kwestię długu czy kwestię ryzyka, to dzisiaj jesteśmy gdzieś pomiędzy funduszami – powiedzmy, w pewnym sensie darmowymi – pochodzącymi z finansowania Unii Europejskiej z jednej strony a kapitałem własnym, inwestowanym przez spółki najbardziej agresywne, jeżeli chodzi o kwestię oczekiwań związanych ze stopami zwrotu – to są oczywiście fundusze *private equity* – z drugiej strony. Nasza przewaga w pewnym sensie polega na tym, że jesteśmy gotowi akceptować niższe stopy zwrotu, jakkolwiek jeszcze raz podkreślam, że ten program ma zarabiać, bo to nie jest pomoc publiczna. Inwestycje muszą być prowadzone w taki sposób, żeby Unia Europejska i agendy zajmujące się kwestiami konkurencyjności nie miały wątpliwości, że mają do czynienia z komercyjnym zaangażowaniem, a nie z pomocą publiczną.

Podsumowując, mogę powiedzieć, że do adresatów programu należą wszystkie podmioty, które są nim zainteresowane oraz gotowe ryzykować i inwestować w projekty infrastrukturalne realizowane w Polsce, mające służyć polskiej gospodarce i polskim obywatelom. Mówię o podmiotach prywatnych i o spółkach z udziałem Skarbu Państwa, ale potencjalnie również o inwestorach zagranicznych, którzy byliby zainteresowani inwestowaniem w projekty realizowane na terenie Polski.

Jeżeli chodzi o instrumenty programu, to finansowanie dłużne zapewnia Bank Gospodarstwa Krajowego, a za inwestycje kapitałowe odpowiada spółka Polskie Inwestycje Rozwojowe.

Co najistotniejsze, obecnie bierzemy się do pracy nad podstawowym dokumentem, który ma ustalić sposób wydawania pieniędzy przez spółkę Polskie Inwestycje Rozwojowe, to znaczy jej politykę inwestycyjną. Przygotowaliśmy te zasady i zostały one zaakceptowane

przez Radę Ministrów, która przyjęła nasz wniosek o zasilenie programu konkretnymi pakietami akcji. Obecnie uszczegóławiamy dokument zawierający politykę inwestycyjną, która będzie przedmiotem dyskusji z radą nadzorczą spółki i ostatecznie zostanie zaakceptowana przez walne zgromadzenie, czyli przez ministra skarbu państwa.

Co do zasady będziemy inwestować w sektory strategiczne na terytorium Polski. Naszym założeniem jest obejmowanie udziałów mniejszościowych, tak więc będziemy szukać partnerów strategicznych, którzy mają, tak jak już mówiłem, wnieść do programu swoją wiedzę sektorową związaną z budową, ale również wziąć odpowiedzialność za operowanie danym projektem. Dzisiaj przewidujemy, że nasze zaangażowanie kapitałowe ma wynosić od 50 milionów zł do maksymalnie 750 milionów zł, przy czym mówię teraz o stronie *equity*. Założymy, że w dany projekt Polskie Inwestycje Rozwojowe zainwestują na przykład kapitał na poziomie 750 milionów zł. Ma to być nie więcej niż 50%, w związku z tym prywatny uczestnik tego programu będzie musiał wnieść drugie tyle, czyli mówimy o 1 miliardzie 500 milionach zł. W zależności od projektu możemy mieć do czynienia z trzykrotnie czy czterokrotnie większym długiem zaciągniętym w związku z realizacją takiego projektu. W tym momencie mówię o dużych kwotach, o projektach wartości 4–6 miliardów zł.

Jeżeli chodzi o kwestię zaangażowania od strony *equity*, to chcielibyśmy, żeby pieniądze były obracane maksymalnie szybko. W zasadzie już w momencie, kiedy projekt powstanie i zacznie generować stabilne przychody, *cash flow*, będziemy mogli go sprzedać. Bank Gospodarstwa Krajowego jest, jak już wspominałem, gotowy angażować się w długie inwestycje, przekraczające nawet okres dwudziestoletni. W tej prezentacji przytoczyliśmy również pewien projekt, który nie był, co prawda, zrealizowany w ramach programu „Inwestycje Polskie”, ale jest to w pewnym sensie modelowa struktura, w jakiej i bank, i nasza spółka mogą docelowo funkcjonować w przyszłości.

Zależy nam na tym, żebyśmy inwestowali na warunkach nie gorszych niż inwestor prywatny. Jeżeli chodzi o stopę zwrotu, to nasze oczekiwania, tak jak wspominałem, są niższe niż inwestorów stricte prywatnych. Chcemy na tym zarabiać, ale jesteśmy gotowi akceptować niższą stopę zwrotu niż fundusze infrastrukturalne czy też inwestorzy stricte prywatni. Przy ocenie konkretnych inwestycji zamierzamy brać pod uwagę również – i to będzie odzwierciedlone w polityce inwestycyjnej – czynniki pozafinansowe, czyli wpływ konkretnego projektu na rynek pracy i na dynamikę naszego produktu narodowego brutto.

Przejdźmy szybko do przedstawienia w skrócie przykładowej struktury projektu, który został już, jak rozumiem, Panie Prezesie, podpisany, ale nie jest jeszcze realizowany w ramach naszego programu. Niemniej jednak jest to świetny przykład tego, w jaki sposób nasza struktura może wesprzeć finansowanie konkretnych projektów infrastrukturalnych. Chodzi o projekt spalarni śmieci w Poznaniu, który z jednej strony jest wspierany przez Fundusz Spójności, czyli pieniądze europejskie, a z drugiej przez zaangażowaną w to przedsięwzięcie spółkę celową stworzoną przez inwestora zagranicznego wspieranego przez fundusz. W tym przypadku jest to akurat fundusz infrastrukturalny,

ale w kolejnych projektach jego rolę może wziąć na siebie nasza spółka Polskie Inwestycje Rozwojowe. Projekt ten jest finansowany przez trzy banki, czyli przez dwa banki komercyjne, które w praktyce miały problem z finansowaniem długoterminowym, i przez Bank Gospodarstwa Krajowego, który był gotowy wziąć na siebie finansowanie w perspektywie przekraczającej okres dwudziestu lat. Bank Gospodarstwa Krajowego był w stanie zasypać lukę kapitałową w finansowaniu tego projektu, który dzięki temu mógł zacząć funkcjonować.

Gdzie jesteśmy w tej chwili, jeżeli chodzi o kwestię programu „Inwestycje Polskie”? Bank Gospodarstwa Krajowego, tak jak mówiłem, już funkcjonuje. Jest to bank z długoletnią historią, który ma swój zarząd, swoją radę nadzorczą i swój komitet ryzyka. W tej chwili on już pracuje i ocenia konkretne projekty, a w styczniu został dokapitalizowany. Przeprowadzona została transakcja zbycia 12% akcji PKO BP. 10% tych akcji było już w bilansie Banku Gospodarstwa Krajowego. Tak więc 4 miliardy zł zwiększyły fundusze własne banku, które w tej chwili są na poziomie 6 miliardów zł. Jeżeli chodzi o kwestię możliwości angażowania się w konkretne, pojedyncze projekty, to mówimy o możliwej ekspozycji kapitałowej na poziomie 1 miliarda 500 milionów zł. Dzisiaj, zgodnie z informacjami, które uzyskaliśmy, bank jest na etapie analizowania projektów, ale w ramach programu wydaje już pieniądze w kwocie mniej więcej 1 miliarda zł.

Jeżeli chodzi o stronę *equity*, to finalizujemy prace związane z organizacją spółki i zamierzamy zakończyć proces rejestracji w najbliższym czasie. Chcielibyśmy, żeby do końca II kwartału spółka była operacyjnie gotowa, tak abyśmy byli w stanie analizować projekty, z którymi już teraz zwracają się do nas inwestorzy, i pracować nad nimi tak, aby kapitał, którym w sposób bezpieczny dysponuje Skarb Państwa, mógł być możliwie szybko, również w sposób bezpieczny i profesjonalny, użyty do finansowania konkretnych projektów infrastrukturalnych.

To chyba tyle tytułem wstępu. Panie Przewodniczący, oczywiście jesteśmy gotowi do udzielania wszelkich wyjaśnień. Są ze mną pan prezes Lasecki z Banku Gospodarstwa Krajowego i pan prezes Grendowicz, tak że mam nadzieję, że będziemy w stanie odpowiedzieć na wszystkie pytania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Kleina:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Bardzo prosimy pana prezesa Grendowicza o krótką prezentację spółki Polskie Inwestycje Rozwojowe. Ale proszę mówić naprawdę króciutko, tak żebyśmy mieli jeszcze czas na pytania.

Prezes Zarządu Polskich Inwestycji Rozwojowych SA Mariusz Grendowicz:

Szanowni Państwo!

Ponieważ bardzo dużo zostało już powiedziane przez pana ministra, a nie sądzę, aby na tym etapie potrzebne było uzupełnianie tego, od siebie dodam tylko parę słów.

Tak naprawdę jeśli chodzi o naszą spółkę, to mówimy o sytuacji bez precedensu. Dotychczas na polskim rynku nie było tego typu podmiotu. Po pierwsze, tworzymy coś, w stosunku do czego nie powstały jeszcze żadne standardy, dlatego standardy te muszą zostać wypracowane. Po drugie, mówimy o czymś nowym także w kontekście Ministerstwa Skarbu Państwa, a mianowicie o podmiocie, który jest tworzony od zera, dosłownie od zera. Obejmując swoją nową funkcję w dniu 7 czy 8 marca, wchodziłem do czegoś, co nie miało ani jednego pracownika, nie miało biura, nie miało komputera, nie miało telefonu, po prostu nie miało niczego. To wszystko musiało zostać stworzone i jest tworzone nadal, abyśmy mogli, tak jak mówił pan minister, rozwinąć skrzydła. A więc przecieramy pewne ścieżki.

Mamy również świadomość, że będziemy dysponować pieniędzmi podatnika, w związku z czym tym większa będzie nasza odpowiedzialność i konieczność upewnienia się, że procesy inwestycyjne i procedury, których będziemy przestrzegać, zapewnią, że w celu wydania tych pieniędzy w sposób odpowiedzialny zostanie zrobione absolutne maksimum, tak aby na koniec był z nich pożytek i aby zrealizowane zostały założenia dotyczące minimalnego poziomu zysków z inwestycji.

Warto byłoby może również dodać, że inwestować będziemy poprzez spółki celowe, czyli spółki powołane do realizacji pewnych konkretnych projektów.

Mówiąc o kwotach, pan minister wspomniał, że chodzi o inwestycje wynoszące od 50 milionów zł do 750 milionów zł wkładu własnego PIR. Nawiążę jeszcze do czegoś, o czym także mówił pan minister, a mianowicie do tego, że będziemy obejmować udziały mniejszościowe. Oznacza to, że co najmniej drugie tyle wyłoży inwestor strategiczny, a więc mówimy o inwestycji środków własnych na poziomie minimum 100 milionów zł. Ponieważ chodzi o inwestycje infrastrukturalne, zakładamy, że co najmniej dwa razy więcej – a zwykle proporcje wynoszą 40% środków własnych w stosunku do 60% długu – zostanie zainwestowane w postaci długu. A więc mówimy o inwestycjach, które na absolutnie minimalnym poziomie będą pochłaniały kwoty rzędu 200 milionów zł, a w maksymalnej skali o inwestycjach ponadtrzy miliardowych. Tak więc będą to bardzo duże inwestycje o długim okresie realizacji.

Jeśli chodzi o konkretny przykład przedstawiony przez pana ministra, czyli spalarnię śmieci w Poznaniu, to sprawdziłem tę sprawę z moimi byłymi kolegami, z którymi miałem przyjemność pracować w jednym z banków współorganizujących tę transakcję. Otóż od pierwszego spotkania na temat tego projektu do jego realizacji – nie mówię o uruchomieniu spalarni, ale o podpisaniu wiążących umów inwestycyjnych – minęło dwa i pół roku, tak więc mówimy o projektach, które z natury rzeczy są długofalowe.

Nie będę w tej chwili przytaczał przykładów znanych nam wszystkim, czyli autostrad, bo one rodzą się w znacznie dłuższych okresach, ale chciałbym z góry uprzedzić, że zależy nam na transakcjach, które będą długookresowe zarówno od momentu pierwszego kontaktu z inwestorami do momentu podpisania umów, jak i od podpisania umów do finalizacji inwestycji.

Może podam jeszcze jedną informację, która będzie dla państwa istotna. Fundusze infrastrukturalne, również

fundusze *private equity*, inwestujące w przedsięwzięcia na podobnych zasadach, na jakich my będziemy inwestować za pośrednictwem PIR, mają współczynnik sukcesu na poziomie 5–10%. Jednym słowem z tych transakcji, które się pojawiają, realizowana jest najwyżej co dziesiąta, a często co dwudziesta. Musimy być świadomi tego, że pozytywnych sygnałów płynących do nas z powodu realizacji transakcji będzie statystycznie dziesięciokrotnie albo i dwudziestokrotnie mniej niż tych, które będą... No, nie powiem, że negatywne, bo to nie będzie konkurs ofert polegający na tym, że to bierzemy, a tamto odrzucamy, nie tłumacząc, o co chodzi. Będziemy pracować dokładnie tak, jak w tego typu sytuacjach pracują banki inwestycyjne, czyli będziemy starać się dawać informacje zwrotne odnośnie do tego, jakie warunki muszą być spełnione, aby dana transakcja stała się możliwa do zrealizowania. Aczkolwiek trzeba też sobie powiedzieć, że niektóre transakcje po prostu nie będą miały szansy realizacji, gdyż nie będą spełniać któregoś z warunków brzegowych.

To chyba tyle z mojej strony... A, dodam jeszcze jedno. Ponieważ statystycznie zła informacja jest rozpowszechniana pięciokrotnie lub nawet sześciokrotnie bardziej, można liczyć się z tym, że powstanie pewien szum informacyjny. O tym, że jedna transakcja została odrzucona, będzie się mówiło, ale o transakcji zrealizowanej już niekoniecznie. Tak że stoją przed nami zarówno wyzwania realne, jak i komunikacyjne. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Kleina:

Dziękuję bardzo, Panie Prezesie.

Proszę jeszcze pana prezesa Piotra Laseckiego, wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, o wyjaśnienie, w jaki sposób Bank Gospodarstwa Krajowego przygotowuje się do tego programu.

Wiceprezes Zarządu Banku Gospodarstwa Krajowego Piotr Lasecki:

Dzień dobry.

BGK praktycznie już od ponad roku przygotowuje się do realizacji tego programu i robi to w dwóch obszarach. Pierwszy obszar to zawarte już umowy o gwarantowanie kredytów dla małych i średnich przedsiębiorstw, czyli gwarancje *de minimis*, z limitami dla banków na poziomie około 10 miliardów zł. Przypominam, że te gwarancje funkcjonują od 15 marca, a więc zaledwie dwa miesiące. Do końca kwietnia realnie przełożyło się to na około pół miliarda nowych kredytów udzielonych przez banki komercyjne. Mamy dostępność w zakresie 80% placówek bankowych na terenie kraju, ale oczywiście te liczby będą wzrastały z każdym miesiącem. To jest to, co już osiągnęliśmy.

Drugi obszar to inwestycje długoterminowe w zakresie finansowania strukturalnego czy projektowego. Jak wspominał pan minister, w tej chwili mamy zawarte umowy na kwotę 1 miliarda 100 milionów zł. Robimy to już od pewnego czasu, tak że to wszystko nie wydarzyło się miesiąc temu. Tak jak mówił pan prezes Grendowicz, te procesy trwają po pół roku, rok, a nawet dłużej. Takich, powiedzmy,

porozumień w sprawie finansowania, czyli tego, o czym mówił pan prezes Grendowicz, mamy podpisanych – nie wiem ile dokładnie – od trzydziestu do czterdziestu. Każde z nich dotyczy projektu na poziomie minimum 100 milionów zł. Zobaczymy, jaka będzie statystyka, ale na pewno nie wszystkie spośród tych podpisanych porozumień dojdą do skutku. Zrealizujemy ich niewielką część, jednak trzeba pracować nad każdym projektem. Sądzę, że prawdziwe efekty naszych działań będą widoczne w następnym roku, bo w tym roku gospodarka jeszcze tego nie odczuje.

Jeśli chodzi o finansowanie długoterminowe, to banki komercyjne praktycznie nie mogą funkcjonować w ramach inwestycji trwających powyżej siedmiu lat, głównie z powodu Bazylei III, czyli ograniczeń kapitałowych. To się im nie kalkuluje, ale akurat my jesteśmy inaczej przygotowani do finansowania długoterminowego. Drugi powód takiej sytuacji, chyba bardziej istotny, to ich mały apetyt na ryzyko. Każdy obawia się takich inwestycji, bo o ile można przewidzieć, co będzie za lat pięć, to trudno przewidzieć, co będzie za lat dwadzieścia. Akurat projekt, który był tutaj przywołany, czyli spalarnia w Poznaniu, wiąże się z dwudziestotrzyletnim finansowaniem. Jesteśmy jak gdyby dopełnieniem tej inwestycji, bo nasz apetyt na ryzyko w okresie długoterminowym jest dużo większy niż w przypadku przeciętnego banku komercyjnego. A to oznacza, że poprzez wspólne finansowanie angażujemy banki komercyjne, zachęcając je do większego udziału.

Jeżeli będą pytania, to chętnie odpowiem. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Kleina:

Proszę państwa, dziękuję za wszystkie prezentacje.

W tej chwili rozpoczynamy dyskusję, więc proszę panie i panów senatorów o ewentualne uwagi i pytania.

Na początek ja też chciałbym zadać pytanie, a nawet krótko skomentować informacje, które panowie przedstawiliście. Pan minister, mówiąc o całym tym wielkim projekcie – ja też mam poczucie, że uczestniczymy w czymś wielkim – odwołał się do przedwojennych polskich doświadczeń, a więc do budowy portu w Gdyni i Centralnego Okręgu Przemysłowego, a także do projektu francuskiego. W związku z tym moje pytanie odnosi się do tego, kto będzie podejmował najważniejsze, pod względem strategicznym i politycznym, decyzje dotyczące finansowania wielkich projektów infrastrukturalnych i w jaki sposób takie decyzje będą podejmowane. Oczywiście techniczna strona inwestycji – kwestie finansowania, efektywności itd. – to w zasadzie proste sprawy, ale chodzi mi o to, kto będzie podejmował te pierwsze, strategiczne decyzje dotyczące, mówiąc metaforycznie, kolejnych portów w Gdyni. I to jest moje pytanie.

Teraz pan przewodniczący Ziółkowski, a później... Już widzę, że są kolejne zgłoszenia.

Senator Marek Ziółkowski:

Ja chciałbym jak gdyby uzupełnić to pytanie. Ilu spodziewacie się partnerów, którzy będą chcieli uczestniczyć w programie? Na początku może być tak, że będzie ich stosunkowo niewielu, co oznaczałoby, że musielibyście

prować aktywną politykę, aby ich poszukać. W związku z tym jak zamierzacie to robić? To jest pierwsza kwestia. Potem zaś może pojawić się taka sytuacja, że tych partnerów będzie wielu, a pieniędzy po prostu nie starczy na wszystkie inwestycje. To będzie drugi etap podejmowania decyzji. Pytanie brzmi, jak będziecie wybierać inwestorów. Tym samym wracam do pytania pana senatora Kleiny. Ja akurat jestem z Poznania, więc znam dyskusję na temat PPP i spalarni śmieci. Były z tym związane rozmaite problemy dotyczące tego, jak to wszystko ma funkcjonować. Ale zapytam jeszcze raz: jak będziecie poszukiwać partnerów w pierwszym okresie, okresie rozruchu, i jak będziecie selekcjonować ich projekty, kiedy chętnych do uczestnictwa w tym programie, który może być atrakcyjny dla inwestorów, będzie za dużo.

Przewodniczący Kazimierz Kleina:

Dziękuję bardzo.

Senator Klima wypowie się pierwszy, a później będę udzielał głosu po kolei.

Senator Maciej Klima:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Pozwolę sobie zadać pytanie wszystkim trzem panom, ale zacznę od pana ministra. Program „Inwestycje Polskie” jest rzeczywiście bardzo dobry, ale może byłoby lepiej, gdyby zaczął się trochę wcześniej, bo teraz wchodzimy, powiedziałbym, w pewną lukę. Otóż mamy problemy z finansowaniem wielu inwestycji w naszym kraju, bo spada zaangażowanie kapitału zagranicznego oraz inwestorów krajowych. Jest to odnotowywane przez GUS.

Niemniej jednak, jak zawsze, istnieją pewne wątpliwości. Tworzyście państwo instytucję opartą jak gdyby na dwóch nogach – z jednej strony na Banku Gospodarstwa Krajowego, z drugiej na PIR – która będzie obracać kilkudziesięcioma miliardami złotych. Co do nadzoru Ministerstwa Skarbu Państwa to istnieje obawa, czy instytucje, które zostaną stworzone, będą właściwie kontrolowane w zakresie tych decyzji, o których mówił pan przewodniczący. Rozumiem, że zasada numer jeden jest taka, że zysk i rentowność to podstawa, ale Bank Gospodarstwa Krajowego ma być dokapitalizowany akcjami będącymi w posiadaniu Skarbu Państwa. Będą one zbywane w zależności od potrzeb, o czym wspomniał pan minister. Dotychczas, w ciągu ostatnich dwudziestu lat, odbywało się to w ten sposób, że to Ministerstwo Skarbu Państwa sprzedawało akcje poszczególnych instytucji, a nie spółka podlegała ministrowi. Wydaje mi się, że doświadczenie Ministerstwa Skarbu Państwa, nabyte w czasie tych dwudziestu lat, jest wystarczające, by kontynuować tego typu działania. Bank Gospodarstwa Krajowego należałoby może dokapitalizowywać nie akcjami, ale gotówką, którą uzyskiwałoby Ministerstwo Skarbu Państwa. Wydaje mi się, że jest to właściwsze i bardziej sensowne rozwiązanie. Bank Gospodarstwa Krajowego, dokapitalizowany poprzez tak zwany lewar, jako instytucja finansowa miałby możliwość zwiększenia kapitalizacji, co spowodowałoby, że środki, które zostaną przekazane bankowi czy też które bank sam

uzyska poprzez sprzedaż, byłyby lepiej wykorzystane. To jest moja pierwsza uwaga.

(Przewodniczący Kazimierz Kleina: Senatorze, przepraszam, że przerywam, ale zależy mi na tym, żebyśmy dzisiaj zadawali krótkie pytania, dotyczące tylko strategicznych kwestii, ponieważ z panem przewodniczącym Ziółkowskim przewidujemy, że w tej sprawie będzie kolejne spotkanie i wtedy odbędzie się dłuższa debata.)

Dobrze, dokończę bardzo króciutko.

Bank Gospodarstwa Krajowego jest w 100% państwowy, niemniej każda instytucja finansowa, która gra na rynku, może odnieść sukces, czyli osiągnąć zysk, ale może także, o czym już mówiono, ponieść straty. Kto będzie ponosił te straty, gdy Bank Gospodarstwa Krajowego zaangażuje się w nietrafioną inwestycję? Oczywiście taka sytuacja nie powiększy długu publicznego, tylko że skoro bank ten jest bankiem państwowym, to... To jest moje pierwsze pytanie: jak pan minister interpretowałby taką właśnie sytuację?

Przewodniczący Kazimierz Kleina:

Dziękuję bardzo.

Senator Michalski.

Senator Jan Michalski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Krótko nawiążę do pytania pana przewodniczącego, bo nęka mnie podobny problem. Jak zrozumiałem ze słów pana ministra, spółka PIR ma być instrumentem państwa polskiego służącym do realizacji strategicznych inwestycji, ale w materiałach, które pan minister prezentował, jest zapis mówiący o braku możliwości narzucania jej decyzji z zewnątrz. Ponieważ projekt ten jest obliczony na lata, rodzi się pytanie, czy w pewnym momencie, chociażby ze względu na zmiany polityczne w kraju, nie nastąpi rozdźwięk między celami wyznaczonymi przez rząd a strategią realizowaną przez spółkę. Czy mimo wszystko nie powinno być jakiegos instrumentu umożliwiającego rządowi wpływanie na realizację tych strategicznych decyzji? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Kleina:

Dziękuję bardzo.

Senator Cioch.

Senator Henryk Cioch:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Szkoda, że otrzymaliśmy te materiały relatywnie późno, ponieważ sprawa, o której mówimy, jest kluczowa. Pierwsze pytanie dotyczy polskiej gospodarki i jej perspektyw. Otóż w tej sprawie 27 grudnia 2012 r. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów i w związku z tym chciałbym zapytać, czy można dotrzeć do materiałów z tego posiedzenia, czy też, jak w przypadku prywatyzacji PZU, zostały one utajnione. Dlaczego o to pytam? Ponieważ jak wynika z przedłożonych materiałów, Rada Ministrów wyraziła zgodę na zbycie pakietów akcji Skarbu Państwa. Wymienione są różne spółki, ale nie wszystkie. W związku z tym po-

wstaje pytanie, co z KGHM Polska Miedź, PKN Orlen czy Grupą Azoty? To jest pierwsza kwestia. Drugie związane z tym pytanie dotyczy tego, czy chodzi o wszystkie akcje Skarbu Państwa, czy też o ich część i, ewentualnie, czy w tej kwestii obowiązują jakieś ograniczenia. Wystąpię o te materiały i mam nadzieję, że jako senator je otrzymam.

Przechodzę do drugiej kwestii. Niejasne jest to, jaka zachodzi relacja pomiędzy PIR a celową spółką inwestycyjną. Przejrzałem materiały i moim zdaniem wynika z nich, że PIR i celowa spółka inwestycyjna to to samo. Dlatego mam pytanie: czy PIR będzie jedną jedyną taką spółką, czy też macie państwo wolę i możliwości utworzenia w dalszej perspektywie PIR bis?

Trzecia kwestia dotyczy bezpieczeństwa naszego państwa. Jeżeli chodzi o tę celową spółkę inwestycyjną, to w przedostatnim akapicie na stronie 5 jest zapis mówiący, że będzie ona podlegać częściowej prywatyzacji. I to wzbudza mój niepokój, ponieważ jeżeli chodzi o Bank Gospodarstwa Krajowego, to z tego, co wiem, w dniu dzisiejszym 100% jego akcji jest w posiadaniu Skarbu Państwa, a w wypadku spółki sytuacja może się po prostu zmienić.

I czwarta kwestia: co z dalszą prywatyzacją i komercjalizacją? Pytam o to, ponieważ nie wszystkie firmy zostały włączone do tego programu. Zresztą napisaliście państwo, że nie będzie nim objęta na przykład spółka Ciech.

Zadam ostatnie już pytanie, choć oczywiście mam ich jeszcze więcej: jak w tej spółce będzie się kształtowało wynagrodzenie członków zarządu i członków rad? Czy będą obowiązywać zasady ustalania wynagrodzeń zawarte w tak zwanej ustawie kominowej, czy też będą to wynagrodzenia takie jak w firmach komercyjnych?

Przewodniczący Kazimierz Kleina:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi na postawione pytania.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Paweł Tamborski:

Bardzo dziękuję za te pytania, zwłaszcza że w części z nich zawarte były też pewne sugestie. Ze swojej strony oczywiście deklarujemy pełną gotowość kontynuowania tego dialogu. Tak jak wspominałem, w tej chwili jesteśmy na zaawansowanym, ale nadal wczesnym etapie prac, w związku z tym w dalszym ciągu chcemy dostosowywać ten program do naszych potrzeb, tak żeby odpowiadał również na wątpliwości związane z zarządzaniem aktywami Skarbu Państwa i z samym procesem prywatyzacji.

Tak jak wspominałem w swojej wstępnej prezentacji, nikt nie zwalnia ministra skarbu państwa z odpowiedzialności za nadzór nad aktywami Skarbu Państwa ani za proces prywatyzacji. W związku z tym minister skarbu państwa będzie sprawował nadzór nad spółką Polskie Inwestycje Rozwojowe, a także pełnił funkcję akcjonariusza na walnym zgromadzeniu. Mniejszościowym akcjonariuszem tej spółki, na etapie wstępnym, ma być również Bank Gospodarstwa Krajowego, który też mieści się w ramach

struktur państwowych. W związku z tym skoro ostateczne decyzje dotyczące tego, w jaki sposób spółka ta ma funkcjonować i w jaki sposób inwestować kapitał, będą podejmowane przez akcjonariuszy, to oczywiście w domyśle rozumiemy, że decydować będzie Skarb Państwa, czyli minister skarbu państwa. Minister skarbu państwa, jako akcjonariusz, będzie musiał zatwierdzić podstawowy dokument – jak gdyby konstytucję zarówno tej spółki, jak i całego programu – w którym będzie zawarta nasza polityka inwestycyjna. Chcemy, aby znalazły się w niej odpowiedzi na pytania dotyczące tego, w jakie projekty i na jakich zasadach może być angażowany nasz kapitał. Polityka inwestycyjna ma również zawierać podstawowe założenia dotyczące zarządzania ryzykiem, czyli na przykład limity inwestycyjne związane z konkretnymi branżami czy projektami. Tak że minister skarbu państwa będzie mógł kształtować tę politykę. I to jest odpowiedź na pytanie, w jaki sposób rząd będzie mógł wpływać na sposób funkcjonowania tego programu.

Oprócz opracowania politycznych założeń dotyczących tego, w co ten program może się angażować, zastanawialiśmy się, w jaki sposób najlepiej i najbezpieczniej zadbać o to, aby nie tracić pieniędzy, ale je zarabiać. Krótko mówiąc, chcemy zrealizować podstawowe założenie, że wydatkowane środki mają po prostu generować zyski. Chodzi o to, aby decyzje były podejmowane w oparciu o przesłanki merytoryczne. Długo pracowaliśmy nad stworzeniem procesu decyzyjnego w taki sposób, aby elementy merytoryczne były w nim najważniejsze, choć oczywiście musieliśmy wziąć pod uwagę także założenia polityczne, które będą zapisane w polityce inwestycyjnej. W związku z tym przyjęliśmy trój etapowy poziom podejmowania decyzji inwestycyjnych. Oczywiście na początku zarząd spółki będzie selekcjonował projekty i, że tak powiem, przekazywał je do dalszej obróbki. Co do kwestii procentów, o których wspominał pan prezes, to pewnie z dziesięciu zgłoszonych projektów na warsztat spółki trafią dwa, może trzy, a na końcu z tych trzech pewnie tylko jeden wejdzie w fazę realizacji, czyli podpisania umowy. Mam nadzieję, że dzięki temu będziemy wydatkować pieniądze w sposób sensowny. Kolejny etap, czyli zatwierdzanie decyzji zarządu, będzie odbywał się na poziomie komitetu inwestycyjnego, który ma składać się z zarządu spółki i przedstawicieli rady nadzorczej. To ma być takie ciało, które będzie w dogłębnym sposób opracowywać projekty gotowe do podpisania i podejmować decyzje dotyczące rekomendacji dla rady nadzorczej. Ostateczny poziom decyzyjny to właśnie rada nadzorcza, która projekty te będzie, że tak powiem, błogosławić i przekazywać do realizacji.

Jest to struktura, którą w pewnym sensie skopiowaliśmy z innych instytucji prowadzących podobną działalność. Przyznam, że gdy ktoś pyta mnie o najkrótszą charakterystykę tego, co chcemy osiągnąć, mówię, że chcielibyśmy stworzyć polski odpowiednik EBOR, czyli Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju. Jest to instytucja, która wspomaga realizację istotnych projektów, choć robi to w sposób komercyjny. Dlatego w pewnym sensie odwzorowaliśmy proces decyzyjny EBOR również w naszej strukturze.

Jeżeli chodzi o Bank Gospodarstwa Krajowego i jego zaangażowanie w program, to ma on swój zarząd, swój

komitet ryzyka i swoją radę nadzorczą, a więc jego proces decyzyjny, działający w oparciu o własne regulacje, regulacje prawa bankowego, jak również nadzór, który sprawuje Komisja Nadzoru Finansowego, jest zdefiniowany i funkcjonuje już w tej chwili.

Co do kwestii ponoszenia ewentualnych strat to oczywiście musimy założyć, że choć mówimy o działalności komercyjnej, o zarządzaniu ryzykiem, o procedurach, o zawodowcach, którzy mają oceniać projekty, rekomendować je i podejmować decyzje dotyczące konkretnych zaangażowań, to gdzieś na końcu oczywiście może zdarzyć się jeden czy drugi nietrafiony projekt. Ważna jest kwestia odzwierciedlenia tych potencjalnych strat w bilansie Banku Gospodarstwa Krajowego czy wzięcia ich pod uwagę na poziomie spółki Polskie Inwestycje Rozwojowe, jednak podkreślam, że straty te nie będą obciążały budżetu ani wykraczały poza te instytucje.

Słowo, którego bardzo często używamy, mówiąc o zasadach tworzenia tego programu, to profesjonalizm. Zależy nam na profesjonalizacji, jeżeli chodzi o kwestie zarządzania ryzykiem, umiejętności oceny tego ryzyka, podejmowania decyzji inwestycyjnych, a później również dbałości o to, żeby nadzór właścicielski był sprawowany w sposób właściwy. Jest to niesłychanie istotne właśnie w kontekście tych projektów, które już powstają, bo trzeba nadzorować, czy są one realizowane w ramach konkretnych harmonogramów, czy pieniądze są wydawane w sposób właściwy i czy *cash flow*, który ma być generowany w przyszłości, pojawia się wtedy, kiedy przewidywały to założenia danego projektu.

Jeżeli chodzi o decyzje strategiczne, to spróbuję odpowiedzieć na konkretne pytania. Starałem się już przedstawić proces decyzyjny, jeżeli chodzi o kwestie strategicznych kierunków polityki inwestycyjnej i roli ministra skarbu państwa. Co do rady nadzorczej, która oczywiście będzie powołana przez walne zgromadzenie, to chcielibyśmy kształtować ją w taki sposób, żeby przedstawiciele administracji stanowili w niej mniejszość. Dzisiaj jest w niej trzech urzędników, ale chcemy, żeby w przyszłości większość rady nadzorczej pochodziła z rynku, tak aby byli to zawodowcy od zarządzania aktywami i inwestowania w projekty infrastrukturalne. Jesteśmy na etapie wyboru kandydatów do rady i przyznam, że jestem bardzo zadowolony z listy osób, które potwierdziły swoje zainteresowanie funkcjonowaniem w tej strukturze. Zależy nam na tym, żeby to byli po prostu zawodowcy i żeby w ramach tego programu konkretne decyzje dotyczące tego, czy na przykład będziemy inwestować w kolejną instalację Lotosu w Gdańsku, czy nie, były podejmowane na poziomie merytorycznym, a pieniądze wydawane roztropnie.

Polityka inwestycyjna musi też odpowiedzieć na pytanie, co zrobić, kiedy będziemy mieli do wyboru projekt A i projekt B. Będą musiały w niej być zapisane odpowiednie kryteria. EBOR w swojej polityce inwestycyjnej, poza wyznaczeniem oczekiwanej stopy zwrotu, używa określenia *transition*. Chodzi o to, w jaki sposób zaangażowanie tej instytucji wpływa na zmiany w środowisku, gospodarce i społeczeństwie. Na potrzeby naszej polityki inwestycyjnej, nad którą aktualnie pracujemy, w pewnym sensie tłumaczymy to *transition* na język Polskich Inwestycji Rozwojowych, bo chcielibyśmy, tak jak wspominałem,

żeby nasz program dawał impuls do zmiany na korzyść nie tylko w kontekście konkretnego projektu, ale też pewnych zachowań rynkowych.

Jeżeli chodzi o tempo wdrażania programu, to pierwsze założenia były przedstawione w listopadzie, czyli w tej chwili jesteśmy mniej więcej po pół roku pracy. Przyznaję, że zorganizowanie takiej struktury w pół roku to karkołomne zadanie, ale patrzę na pana prezesa i mam nadzieję – wszystko na to wskazuje – że do końca czerwca będziemy gotowi.

Co do kwestii pierwszych pieniędzy, które fizycznie trafią do gospodarki, to ten mniej więcej 1 miliard zł, o którym wspominałem w kontekście BGK, w skali całego programu jest tylko wąskim strumykiem. Tak naprawdę liczymy na to, że większy impuls pojawi się w przyszłym roku, czyli w momencie, kiedy w dalszym ciągu będziemy pomiędzy perspektywami finansowymi Unii.

A, nie wspominałem jeszcze o tym, że program ten może również finansować polską część projektów realizowanych z udziałem środków unijnych.

Mówiłem już o właściwej kontroli nad aktywami. Minister skarbu państwa ma kontrolować PIR i odpowiadać za prywatyzację, w związku z tym założyliśmy, że środki w ramach tego programu będziemy przekazywali w miarę potrzeb. Jeżeli do zrealizowania będzie konkretny duży projekt, a BGK będzie potrzebował finansowania, to wystąpi do nas o jego udzielenie. Podobnie będzie z Polskimi Inwestycjami Rozwojowymi. W zasadzie będziemy w stanie przekazywać aktywa jak gdyby punktowo, ale równolegle chcemy uruchamiać proces prywatyzacji. Jesteśmy dosyć sprawni, jeżeli chodzi o sprzedaż dużych, płynnych pakietów. Robimy to raczej w ciągu godzin niż dni i dzięki temu nie wpływamy w negatywny sposób na rynek i na kształtowanie się cen tych akcji. W związku z tym zakładamy, że w momencie, kiedy pojawi się potrzeba takiego dofinansowania, równolegle uruchomimy proces wniesienia aportu i proces prywatyzacji. Mamy to przygotowane i opracowane od strony prawnej i strukturalnej. Na końcu, formalnie rzecz biorąc, sprzedającym będzie PIR albo BGK, ale sam proces sprzedaży w dalszym ciągu będzie prowadzony przez zespół, któremu mam zaszczyt przewodzić.

Panie Senatorze, mówimy o nadwyżkach kapitałowych, czyli nadwyżkach akcji, bo jesteśmy zobowiązani do utrzymania kontroli nad konkretnymi pakietami akcji na odpowiednim poziomie. W przypadku PKO BP poziom ten wynosi 25%, a dzisiaj mamy 31% akcji. W związku z tym można powiedzieć, że 6% z ogonkiem, które nam jeszcze zostało, potencjalnie możemy wnieść do tego programu.

Odpowiadając na pańskie pytanie dotyczące dokumentów przedłożonych przez nas na posiedzeniu Rady Ministrów, wyjaśniam, że oczywiście są one dostępne publicznie. Mogę je panu przekazać, bo nawet dzisiaj mam przy sobie kopię naszego wniosku, który był przedmiotem tamtego posiedzenia. Ustawa o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych przewiduje różne tryby prywatyzacji. Wynika z niej, że Skarb Państwa może wnieść aktywa w różne przedsięwzięcia. W historii zawierano już takie transakcje w przypadku konieczności zasilenia pewnych podmiotów. Na przykład Kompania Węgłowa

została zasilona pakietami akcji Zakładów Azotowych Puławy. Takie akcje były później zbywane i w ten sposób kapitały tych spółek zostały zasilone. Niemniej jednak żeby dokonać wniesienia aktywów, musimy uzyskać zgodę Rady Ministrów, bo tak mówi ustawa o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych. W związku z tym pod koniec grudnia uzyskaliśmy taką zgodę. Wniosek oczywiście prześlę panu senatorowi. Jest w nim mowa o pakietach czterech spółek, wśród których wszystkie mieszczą się w nadwyżkach prywatyzacyjnych. Jeżeli będzie taka potrzeba, możemy je wnieść, jak również sprzedać w ramach naszej normalnej działalności prywatyzacyjnej zmierzającej do zrealizowania celu, jakim jest osiągnięcie w roku 2013 przychodów prywatyzacyjnych na poziomie 5 miliardów zł.

Jeżeli chodzi o kwestię celowej spółki inwestycyjnej i PIR, to kiedy pracowaliśmy nad programem, we wstępnych dokumentach nazwaliśmy tę spółkę celową spółką inwestycyjną, ale to tylko takie, powiedzmy, zakłęcie, tymczasowa nazwa tego przedsięwzięcia. Dzisiaj spółka funkcjonuje pod nazwą Polskie Inwestycje Rozwojowe, tak że przepraszam za to, że w tym punkcie dokumenty były nieprecyzyjne.

W związku z tym, że mówimy o instytucji, która będzie, mam nadzieję, istotnym narzędziem wspomagającym finansowanie budowy polskiej infrastruktury, w naszym przekonaniu kontrola nad nią musi pozostać w rękach ministra skarbu państwa, czyli w gestii rządu, niemniej jednak zakładamy jej częściową prywatyzację. Częściowa prywatyzacja to taka, która pozwoli Skarbowi Państwa zachować pełną kontrolę nad tą spółką. Można powiedzieć, że dzisiaj, w momencie transferu aktywów do BGK i PIR, a następnie ich sprzedaży, przychody zostają na poziomie tych dwóch spółek, w związku z tym budżet nie uzyskuje żadnych korzyści z prywatyzacji poprzez te transakcje, ale kiedy w przyszłości zaoferujemy rynkowi akcje Polskich Inwestycji Rozwojowych i sprzedamy część z nich, przychód trafi do budżetu. Tak że można powiedzieć, że w pewnym sensie będzie to taka odłożona w czasie konsumpcja przychodów prywatyzacyjnych przez budżet. Mam nadzieję, że dzięki zaangażowaniu tych instytucji w rentowne projekty inwestycyjne zwielokrotnimy te przychody.

Jeżeli chodzi o kwestię dalszej prywatyzacji i komercjalizacji, to w roku 2013 w dalszym ciągu mamy do zrealizowania plan prywatyzacji zakładający przychody na poziomie 5 miliardów zł, ale robocze uzgodnienie pomiędzy ministrem skarbu państwa i ministrem finansów jest takie, że już od przyszłego roku po stronie przychodów budżetowych nie będzie tej pozycji. Przychody z prywatyzacji będą służyły finansowaniu Polskich Inwestycji Rozwojowych.

Jeżeli chodzi o wynagrodzenia i zasady zatrudniania pracowników, to jest to oczywiście delikatna kwestia, szczególnie ze względu na obecność prezesa Grendowicza.

(Wesołość na sali)

Szczerze mówiąc, mam nadzieję, że ta instytucja stanie się istotnym elementem polskiego rynku finansowego, że będzie zarządzała dużymi kapitałami i zajmowała się inwestowaniem w ważne, skomplikowane projekty. W związku z tym nie tyle chcemy, ile musimy – nakazuje to roztropność – zatrudnić fachowców, a oni oczywiście

muszą być wynagradzani we właściwy sposób. Powiem szczerze, że jednym z pierwszych zadań, jakie stoją przed panem prezesem i przede mną, jako osobą odpowiedzialną za przygotowanie i wdrożenie tego projektu z ramienia kierownictwa Ministerstwa Skarbu Państwa, jest między innymi napisanie zasad wynagradzania zespołu, który ma realizować ten projekt. Chodzi o wspomnianych zawodowców, których pozyskamy na rzecz programu. Tak że z jednej strony myślę, że trzeba kierować się roztropnością i zachować umiar, ale z drugiej strony mam wrażenie, że roztropność polega też na tym, żeby nie oszczędzać tam, gdzie może to zagrozić bezpieczeństwu funkcjonowania tego programu. W każdym razie w związku z tym, że mówimy o instytucji publicznej, jakkolwiek na samym początku Polskie Inwestycje Rozwojowe nie będą spółką publiczną notowaną na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie, zamierzamy wdrożyć w niej zasady informacyjne zbliżone do funkcjonowania spółek na rynku giełdowym. Zakładamy, że spółka ta będzie transparentna, jeżeli chodzi o kwestię przekazywania informacji na temat swojej działalności, w tym również informacji finansowych.

Bardzo dziękuję za pytania i za wszelkie sugestie. Tak jak wspominałem, prace są na zaawansowanym, ale nadal wstępnym etapie, tak że w każdym momencie jesteśmy do dyspozycji państwa senatorów.

Przewodniczący Kazimierz Kleina:

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

Ostatnia kwestia, o której pan mówił, jest niezwykle ważna. Musimy zawsze pamiętać o tym, że w każdym miejscu, gdzie kogoś zatrudniamy, wybieramy fachowców, i to najlepszych. Wyobrażam sobie, że minister skarbu państwa, czyli pan, to osoba o absolutnie najwyższych kwalifikacjach, a wynagrodzenie jest kwestią drugorzędną. Jeśli miałyby być tak, jak pan mówił, to mogłoby się okazać, że gdybyśmy oceniali wynagrodzenie pana ministra, nie znalazłby się pan w grupie fachowców. Prawda? Myślę, że o tym także trzeba pamiętać.

Poruszył pan także kwestię członków rad nadzorczych. Przez wiele lat gromadzona była grupa fachowców, kandydatów na członków rad nadzorczych, którzy zdali egzamin, a teraz są w puli ministra skarbu państwa. My też uważamy, że członkami rad nadzorczych powinni być fachowcy, nie tylko osoby z grona pracowników Ministerstwa Skarbu Państwa czy innych ministerstw. Dzisiaj generalnie obowiązuje zasada, że w radach nadzorczych dominują pracownicy poszczególnych ministerstw. Zakładam, że są to fachowcy absolutnie najwyższej klasy, ale pan mówił o fachowcach spoza, że tak powiem, sektora publicznego. A więc pana zdaniem gdzieś jest grupa jeszcze lepszych fachowców. Tak? To budzi pewne wątpliwości. Osoby, które znajdują się, że tak powiem, w rezerwach ministra skarbu państwa rzeczywiście są fachowcami, więc należy wszystkich traktować na tych samych zasadach. Nie mówię, że powinien pan rozwiązać te problemy dzisiaj, bo są to sprawy dyskusyjne, wymagające pewnie różnych istotnych rozstrzygnięć, ale proszę o to, żeby o wszystkich myśleć w podobny sposób. Nie można mówić, że w jednej ze spółek fachowcy są szczególnie fachowi, bo wpadniemy w pu-

łapkę, posądzając o niekompetencję ludzi, którzy pracują w różnych miejscach, także w ministerstwach: ministrów, sekretarzy stanu i różne inne osoby odpowiedzialne za wielkie sprawy dotyczące Polski.

Powoli zmierzamy do końca posiedzenia. Głos zabierze jeszcze pan przewodniczący Marek Ziółkowski, który powie, jaka jest nasza sugestia co do kolejnego spotkania w tej sprawie.

Senator Marek Ziółkowski:

Rozumiem, że było to tylko spotkanie wstępne. Bardzo za nie dziękujemy. Myśmy naprawdę chcieli się zorientować, jak to wygląda, ponieważ jest to zupełnie nowa inwestycja na gruncie polskim, mająca wspaniałe perspektywy, ale też pociągająca za sobą duże ryzyko i wiele niebezpieczeństw.

Panie Ministrze, nasza propozycja jest następująca: za pół roku, mniej więcej w brzydkim listopadzie, spotkamy się znowu. Chcielibyśmy wtedy usłyszeć, co postąpiło naprzód, jeżeli chodzi o kwestie ogólne. Mam na myśli odpowiedzi na wszystkie pytania, które zostały postawione, i zreferowanie, jakie podjęli państwo decyzje. W szczególności oczekiwałem przedstawienia jednego konkretnego przykładu projektu, w który się włączycie, tak abyśmy zobaczyli, jak działa ten mechanizm finansowy, a zwłaszcza jak działa ta dźwignia finansowa, bo to jest ważny problem. Chodzi przecież o to, żeby pieniądze złożone w banku były mądrze przeznaczane na inwestycje. A więc umawiamy się na listopad. Proszę o zorganizowanie wtedy dłuższego posiedzenia, bo na razie odbyliśmy tylko spotkanie sygnałne. Za pół roku omówimy to wszystko, co państwo zrobili, i zgłosimy wszystkie sugestie. Mam nadzieję, że i koalicja, i opozycja dobrze się do tego przygotowują. Prosimy o wcześniejsze przesłanie materiałów, dłuższą, co najmniej dwugodzinną albo nawet trzygodzinną dyskusję i przedstawienie jednego projektu do przeanalizowania.

W każdym razie bardzo dziękujemy, bo przedstawione prezentacje odpowiadały naszym oczekiwaniom, jeżeli chodzi o to, co mieliśmy zamiar zrobić dzisiaj.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby coś jeszcze powiedzieć? Myślę, że nie ma na to czasu.

Panie Ministrze, Panowie Prezesi, serdecznie dziękujemy.

(Przewodniczący Kazimierz Kleina: A zadane przez pana przewodniczącego pytanie o to, czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos?)

Ono zostało zawieszono w próżni jako pytanie retoryczne.

(Przewodniczący Kazimierz Kleina: Odkładamy kolejne pytania do listopada?)

Tak, do listopada.

I jeszcze jedno. Panie Ministrze, gdyby pojawiły się jakieś nowe informacje, to – niezależnie od planowanego posiedzenia – prosimy o ich ewentualne przesłanie do Senatu. A zresztą pewnie będą one wisiały na waszej stronie internetowej.

Powiem jeszcze o problemie komunikacji. Otóż to będzie przedsięwzięcie obserwowane przez opinię publiczną z olbrzymią uwagą, dlatego chcielibyśmy być dobrze poinformowani. Oczywiście program może się udać albo nie udać, ale problem jest taki, że to wszystko musi być jasno i transparentnie przedstawione. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Kleina:

Dziękuję bardzo.

Jeszcze parę słów. Z wielką nadzieją patrzymy na projekt, który jest przygotowywany przez rząd, ale „słabość” senatorów polega na tym, że my uczestniczymy w życiu publicznym już od bardzo, bardzo dawna. Niektórzy z nas są senatorami i posłami przez naprawdę wiele lat, tak że słuchaliśmy już różnych wystąpień ministrów, które zawsze były bardzo optymistyczne. My z kolei zawsze patrzyliśmy na nie z wielką nadzieją, ale później słowa, które płynęły z ust ministrów, porównywaliśmy z rzeczywistością i czasami okazywało się, że niewiele z nich wynika. Chodzi nam o to, żeby to wielkie przedsięwzięcie, które pan minister porównał do budowy portu w Gdyni i Centralnego Okręgu Przemysłowego, rzeczywiście było projektem na tak dużą miarę, a nie tylko takim, o którym można będzie powiedzieć, że przepływy kapitałów są dobre i że wszystko ładnie wychodzi w papierach, podczas gdy jego efekt będzie taki, że nie zawsze będziemy mogli być z niego dumni. Wszyscy, bez względu na to, z jakiej partii politycznej jesteśmy, chcemy uczestniczyć w projekcie, którego nie będziemy musieli się wstydić.

Zamykam posiedzenie połączonych komisji.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12 minut 09)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii